

# S.O.S. TYCHNOWY



## OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA POGOTOWIE RATUNKOWE – TYCHNOWY



Dofinansowano ze środków Gminnego Ośrodka Kultury w Kwidzynie  
w ramach Konkursu Inicjatywy Lokalne w Gminie Kwidzyn 2016r.



Jubileusz 780-lecia wsi Tychnowy skłania do podróży w czasie. Fotografie i wspomnienia mają niezwykłą moc i nie pozwalają zapomnieć o przeszłości i dziejach wielu pokoleń tworzących historię naszej miejscowości. Obchody rocznicowe stanowią okazję do utrwalenia wspomnień o przeszłości, a także i teraźniejszości oraz ludziach którzy ją tworzyli. Wśród nas pozostało niewiele osób, którzy żyli w czasach wojennych i powojennych oraz tych, którzy pamiętają opowieści rodziców i dziadków o historii Tychnowa.

Do tej pory o Tychnowach można było się dowiedzieć tylko z wrywkowych tekstów zamieszczonych w różnych publikacjach. W niniejszej zawarłyśmy opis miejsc, wydarzeń, ludzi i wspomnienia osób, które miały wpływ na rozwój codziennego życia naszej małej miejscowości. Mamy świadomość, że pomimo naszych starań opracowanie może zawierać pewne rozbieżności i nieścisłości. Należy pamiętać, że głównie opierałyśmy się na wspomnieniach mieszkańców.

W tym miejscu pragniemy gorąco podziękować naszym rozmówcom, którzy serdecznie przyjmowali nas w swoich domach i dzielili się wspomnieniami, fotografiami i pamiątkami. Dziękujemy również wszystkim innym osobom, którzy zaangażowali się w pomoc w zdobywaniu materiałów oraz realizacji naszego przedsięwzięcia, a w szczególności pracownikom Gminnego Ośrodka Kultury w Kwidzynie.

Autorki

Tychnowy, listopad 2016

## Rozdział 1. Historia naszej miejscowości

Historia Tychnow śięga I poł. XIII wieku. W 1236r. mistrz krajowy zakonu krzyżackiego w Prusach, Herman von Balk, nadał pochodzącemu z Saksonii Detrichowi von Depenow gród Parvum Queden (Mały Kwidzyn późniejsze Podzamcze) wraz z przylegającymi doń 300 łanami flamandzkimi. W skład tego nadania wszedł m.in. obszar późniejszej wsi Tychnowy. W trzy lata później Dietrich otrzymał dalsze 22 łany, leżące przy drodze z Kwidzyna do Dzierzgonia. Dobra jego rozciągały się szerokim pasmem od Starego Nogatu aż po Mikołajki. Dietrich jako siedzibę obrał gród w Małym Kwidzynie, który od jego ojczystej miejscowości nazwał Depenow, czyli Tiefenau (stąd polska forma Tychnowy). Tę samą nazwę otrzymała pobliska wieś. Nazwa Tiefenau jest tłumaczeniem na język wysokoniemiecki nazwy Depenow [Depen-Au = tiefe Aue (głęboka łąka)]. Po pierwszym powstaniu pruskim większość dóbr tychnowskich odziedziczył syn Dietricha – Velard, który odsprzedał je następnie namiestnikowi dominium biskupstwa pomezkańskiego, Dytrychowi II Stango<sup>1</sup>.

W 1288r. Dytrych II Stango uzyskał od Krzyżaków potwierdzenie na posiadanie dóbr tychnowskich, stając się wówczas jednym z największych posiadaczy ziemskich w państwie krzyżackim. Siedzibę swoją zlokalizował w Stążkach (Stangeburlu). Dytrych II Stango lokował w swoich dobrach wiele wsi na prawie niemieckim, w tym także Tychnowy. W roku 1299 sołtysem wsi tychnowskiej był Jan z Gołot pochodzący z ziemi chełmińskiej, podobnie jak wielu innych ówczesnych mieszkańców tej miejscowości. W tymże roku plebanem Tychnow był Marcin, co dowodzi wcześniejszego założenia parafii.



Na początku XIV wieku powstał murowany kościół należący do drugiej powstałej parafii w diecezji pomezkańskiej, zwanej też krzyżacką, powołanej do życia przez papieża Innocentego IV, bullą „Hiis, quae per dilectos” z dnia 29 lipca 1243 roku. W tym samym czasie powstaje przykościelny cmentarz.

Po śmierci Dytrycha Stango jego dobra zostały podzielone między różnych spadkobierców. Dobra tychnowskie dostały się w ręce jego zięcia Polaka z Pomorza Gdańskiego Chocimira z Tuchomia (zapewne wnuka po kądzieli Dytrycha). Następnymi właścicielami, także w wyniku dziedziczenia po kądzieli, byli: Jachand (Jarant) z Plemiąt oraz jego synowie Chocimir i Mikołaj (w latach 1362 – 1363)<sup>2</sup>.

W 1385 roku dobra tychnowskie były już podzielone między kilka rodzin. Same Tychnowy były w rękach Piotra Vanscha (Wąż) i Mikołaj Voscha. Później dobra ulegały dalszym podziałom. W roku 1451 ich właścicielami byli, oprócz członka Związku Pruskiego Marcina z Tychnow także posiadacze Czerwonego Dworu oraz Tomasz z Zalewic, natomiast w 1460 roku również Jan z Białego Dworu.

<sup>1</sup> „Kwidzyn. Z dziejów miasta i okolic”. pod red. K. Mikulskiego, I. Liguz, Kwidzyn 2004, s. 269.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 269.

Na mocy pokoju toruńskiego w 1466 roku dobra tychnowskie pozostały w obrębie Prus Królewskich, w województwie malborskim.

Od roku 1528 do 1777 roku dobra tychnowskie były w rękach szlachty polskiej. W wiekach XV i XVII obejmowały one m.in.: Tychnowy, Jerzewo, Bystrzec, Dubiel, Czerwony Dwór i Biały Dwór. W 1581r. we wsi Tychnowy było 40 łanów. W XVII wieku miejscowość ponownie stała się centrum dóbr tychnowskich (w XVI wieku był nim okresowo Bystrzec). Jeden z właścicieli wsi – Kretkowski miał ambicję lokowania tutaj miasta, na co uzyskał nawet przywilej od króla Augusta II w 1742r.. Wprawdzie głównie z powodu śmierci właściciela do założenia miasta nie doszło, ale wieś nadal przeżywała okres rozkwitu gospodarczego. Ujemnie na rozwój ekonomiczny musiała wpłynąć wojna siedmioletnia, ponieważ w 1766r. było tu tylko 17 gburów na 21 łanach. We wsi istniała nadal parafia. Od czasu sekularyzacji, pomimo wprowadzenia wyznania luterańskiego jako urzędowego, był tu kościół katolicki, nawet po sprzedaży dóbr Kamerze. Oczynszowanie chłopów przez Kretkowskiego w 1709 r. zapewne przyspieszyło nadanie im ziemi w dziedziczne użytkowanie w 1788 roku (inne źródła podają rok 1799). Wieś chłopska liczyła w 1789 r. 23 dymy<sup>3</sup>.



W różnych okresach z Tychnowami były związane:

- Folwark Baumgart (w latach 1499 i 1501), nazywany potem Nowa Wieś Kwidzyńska (Neudorf), który w 1527r. należał do Marcina Trebenicza, a potem do Jerzego Sokołowskiego. W XVIII w. Nową Wieś Kwidzyńską kupiła pruska Kamera. W 1788r. areał wsi wynosił 18 łanów i tyleż mórg, było tu 8 gburów, 6 zagrodników i 1 nauczyciel. We wsi była szkółka ewangelicka, w której na przełomie XVIII i XIX w. około 40 dzieci uczył Ephraim Matthies. Pod koniec XIX wieku wieś miała 721,79 mórg powierzchni, 19 budynków, 7 dymów, 54 mieszkańców (w tym 20 katolików i 34 ewangelików). Na początku XIX w. miejscowość została włączona do sołectwa Tychnowy<sup>4</sup>.
- Wieś Jerzewo – obecnie część wsi Brachlewo.
- Osada Dębiny (dawn. niem. Dembien) – ok. 1,5 km na południowy wschód od Tychnow, przy drodze do Brokowa. Fryderyk II około 1777r. osadził tu 4 kolonistów. W 1820r. mieszkało tu 5 rodzin w 5 dymach.
- Osada Pęcherz – pochodząca od nazwiska rolnika Pęcherz, któremu w 1788r. geodeta odmierzył 12 łanów i ponad 9 mórg pola na północny zachód od Tychnow w stronę Białego Dworu i Podzamcza.
- Czerwony Dwór (dawn. niem. Alt Rothof) był wzmiankowany w 1935r. Wchodził w skład dóbr tychnowskich, podobnie jak Biały Dwór. Przechodził z rąk do rąk w wyniku aktów sprzedaży i przejmowania spadków. Funkcjonował przy nim duży folwark.

<sup>3</sup> „Przewodnik po Powiślu. Powiat kwidzyński”, red. A Barganowski, H. Michalak, wyd. Region 2007, s.153.

<sup>4</sup> „Kwidzyn. Dzieje miasta”, pod red. K.Mikulskiego, J. Liguz, Kwidzyńskie Centrum Kultury, 2004, s.272-273.

Wymienionymi właścicielami byli: w roku 1385 bracia Mikołaj i Piotr z Tychnow, oraz Jan Rote, w roku 1396 synowie Hannosa z Przeczna a także w 1527 r Maciej Trebicz i od roku 1528 Jerzy Sokołowski. Po II pokoju toruńskim z października 1466r. znalazł się na obszarze Prus Królewskich. Obecnie budynek usytuowany jest na końcu ulicy Starodworskiej i znajduje się w rękach prywatnych.



#### Zabytki Tychnow:

- ✓ Kościół pw. Opatrzności Bożej i św. Jerzego został wzniesiony w XIV wieku i jest jednym z najstarszych kościołów na Dolnym Powiślu. Jest to gotycka, murowana świątynia, zbudowana na planie prostokąta i nakryta dwuspadowym dachem. Na przełomie XVI/XVII wieku podczas przebudowy świątyni wykonane zostało: sklepienie gwieździste oraz wsporniki z herbami rodów polskich. W roku 1869 do świątyni dobudowana została wieża. Ołtarz główny pochodzi z XVIII w., zaś boczne z 1840 i 1853 roku. Wewnątrz kościoła zachowały się fragmenty polichromii gotyckich z XV – XVI wieku, gotycka granitowa chrzcielnica z XV w., dekoracja kotarowa ołtarza głównego i ambony z wizerunkiem Matki Bożej Różańcowej, dwa konfesjonały, zabytkowe malowane drzwi drewniane i chór muzyczny z polichromiami z XVIII w. Wokół kościoła pw. Opatrzności Bożej i św. Jerzego znajduje się cmentarz przykościelny. Na cmentarz prowadzi zabytkowa brama, odnowiona w 2002 r., wykonana z czerwonej cegły i zwieńczona figurami świętych oraz krzyżem. Na terenie cmentarza oprócz współczesnych znajdują się również zabytkowe nagrobki. Została tu również wzniesiona neogotycka kapliczka z II poł. XIX wieku. Wewnątrz, w oszklonej wnęce umieszczona została figura Matki Bożej. Kościół i cmentarz wpisane są do rejestru zabytków. Obszar parafii w XIX wieku zmieniał się dwukrotnie: w 1820 i 1871 roku. Pierwszy wykaz osad parafii pochodzi z 1809 roku. Wówczas parafia liczyła 37 osad, jednak po 32 latach wymieniano już tylko 14 miejscowości: Tychnowy, Dubiel, Jerszewo, Budzin, Bagno, Jałowiec, Bystrzec, Czerwony Dwór, Podzamcze, Nowa wieś, Straszewo, Trzciano, Klecewko, Mątki)<sup>5</sup>. Obecnie do parafii należą takie miejscowości, jak: Tychnowy, Brachlewo, Brokovo,



<sup>5</sup> <http://www.parafia.tychnowy.pl>

Dubiel, Podzamcze. Przed wybudowaniem i konsekracją w 1858 r. katolickiego kościoła parafialnego w Kwidzynie kwidzyńscy katolicy należeli do parafii Tychnowy. Parafia przetrwała, bowiem większość ludności wyznania katolickiego pozostała w swoim miejscu zamieszkania. Obecnie tylko nieliczni ich potomkowie żyją jeszcze w Tychnowach.

Ostatnimi dwoma proboszczami w Tychnowach byli do 1932 roku ks. Eryk Gross, a następnie do 1945 r. i później ks. Gliszczyński (von Glesen). Kolejnymi proboszczami kościoła byli: ks. Paweł Gliszczyński, ks. Feliks Wiśniewski, ks. Janusz Wysocki, ks. Piotr Starzec, ks. Henryk Rawski (1985 – 1997), ks. Wacław Karawaj (1997 – 1999). Obecny proboszczem jest ks. Piotr Świtajski (od 1999r.) W poł. lat 70-tych, z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Janusza Wysockiego i młodzieży działającej przy kościele, wybudowano grotę Matki Bożej. W latach 1985 – 1997, kiedy administratorem był, ks. Henryk Rawski zostało odmalowane wnętrze kościoła z zachowaniem wszelkich elementów zabytkowych oraz ołtarza głównego i bocznych pod nadzorem konserwatora. W roku 2001 ks. Piotr Świtajski doprowadził do odnowienia dzwonnicy kościelnej i wymiany nieczynnych od wielu lat tarcz zegara na wieży oraz renowacji dachu kościelnego. W latach 2008 – 2012 odnowiono polichromie wewnątrz kościoła, natomiast w 2015r. odrestaurowano ołtarz główny.



- ✓ Kapliczka św. Rocha. Jest to najstarsza w powiecie kwidzyńskim kapliczka. O czym świadczy podany na chorągiewce rok 1853. Zbudowana jest z granitowego kamienia i cegły, w niszy za szklaną taflą skrywa figurę św. Rocha, orędownika od zaraźliwych chorób. Pierwotnie była to figura drewniana (teraz przechowywana w kościele). W poł XIX w. w Tychnowach panowała zaraza cholery. Szła ona od wschodu wraz z wojskami napoleońskimi. W miejscu jej zatrzymania się, w dowód wdzięczności, mieszkańcy postawili ową kapliczkę. Ofiary panowania cholery pochowani są w miejscu gdzie obecnie znajduje się krzyż pomiędzy budynkiem szkoły a blokami.
- ✓ Budynek dawnego Czerwonego Dworu z XIV wieku.
- ✓ Budynki mieszkalne i gospodarcze z XIX i XX wieku.



Zmiana dotychczasowej nazwy Tiefenau na Tychnowy ustalona została Rozporządzeniem Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 1 lipca 1947r. (Monitor Polski Nr 111, poz. 719).

### Ludność Tychnowy na przełomie różnych lat

Rok	Liczba mieszkańców
1864	656
1885	642
1905	666
1910	635
1939	761
1970	564
2000	719
2007	765
2010	718
2013	719
2016	720

Cena numeru – zł 30 Opłata pocztowa ulotkowa – 0,02 zł  
Nr 111 Warszawa, 22 sierpnia  1947 roku Rok XXI

## MONITOR POLSKI

ZIEMIE ODZYSKANE

---

Wydawca: Ministerstwo Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych. Redakcja: ul. Chałubińskiego 11, Warszawa. Telefon: 022 625 11 11. Adres pocztowy: 00-614 Warszawa. Numer konta: 14 1010 1234 5678 9010 1112 1314 1516 1718 1920 2122 2324 2526 2728 2930 3132 3334 3536 3738 3940 4142 4344 4546 4748 4950 5152 5354 5556 5758 5960 6162 6364 6566 6768 6970 7172 7374 7576 7778 7980 8182 8384 8586 8788 8990 9192 9394 9596 9798 9900.

---

**TRESC DZIAŁU URZĘDOWEGO**

Zarządzenia Władz Naczelnych

**Post. 719. Rozporządzenie Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 1 lipca 1947 r. o przywróceniu i ustaleniu urzędowych nazw miejscowości.**

**DZIAŁ URZĘDOWY**

Zarządzenia Władz Naczelnych

**719.**

**ROZPORZĄDZENIE**

Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 1 lipca 1947 r. o przywróceniu i ustaleniu urzędowych nazw miejscowości

**§ 1.**

Na podstawie art. 2 Rozporządzenia Prezydent Rzeczypospolitej z dnia 1 października 1934 r. o ustaleniu nazw miejscowości i o zmianach administracyjnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 450) oraz art. 2 uchwały z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzeniu Ziem Odzyskanych (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 255), ustala, że w dziedzinie podległej nazwy oraz głównych miejscowości podanych w § 1.

Nazwa polska	Przebiegła nazwa	Forma	Nazwa polska	Przebiegła nazwa	Forma
Kamienka	-ki, kamienicki	miasteczko	Siebnice	-ce, siebnicki	miasteczko
Karłowice	-ki, karłowicki	miasteczko	Stobiszki	-ki, stobiszki	miasteczko
Kwidzyn	-ki, kwidzyński	miasto	Stobiszki	-ki, stobiszki	miasteczko
Świeżewo	-wo, świeżewski	miasteczko	Stobiszki	-ki, stobiszki	miasteczko
Olstowo	-wo, olstowski	miasteczko	Stobiszki	-ki, stobiszki	miasteczko
Młotowo	-wo, młotowski	miasteczko	Stobiszki	-ki, stobiszki	miasteczko

## 2. Dzieje Tychnow w latach 1900 - 1945

W 1885r. na około 842 ha mieszkały 642 osoby, w 1910 roku wieś liczyła 635 osób, w tym aż 375 Polaków. Nic więc dziwnego, że Tychnowy były jednym z najsilniejszych ośrodków polskości na ziemi kwidzyńskiej. Jej ludność uparcie walczyła o utrzymanie języka polskiego w domu, w szkole i w kościele. Szczególne zasługi na tym polu położył ksiądz Piotr Baranowski (1805-1901), który był proboszczem parafii Tychnowy – Straszewo przez 64 lata. Uczył on dzieci, mimo zakazu władz, religii w języku polskim, a przy okazji – także pisania i czytania po polsku. Wygłaszał również polskie kazania, także w Prabutach. W poł. XIX w. kościół w Tychnowach był jedynym katolickim kościołem na ziemi kwidzyńskiej, do którego tłumnie przybywali wierni w dni świąteczne, pragnąc usłyszeć polskie kazania i śpiewać po polsku. Ksiądz Baranowski założył w Tychnowach bibliotekę i czytelnię polską, utworzył szpital dla ubogich, starych i chorych ludzi oraz powołał do życia towarzystwo wstrzemięźliwości. Działalność księdza Baranowskiego nie mogła ująć uwadze władz pruskich. Był więc wielokrotnie szykanowany i karany. Dla sprawy obrony polskości zasłużył się również inny proboszcz tychnowski – ksiądz Eryk Gross (1862 – 1935).

19 grudnia 1912 roku założono w Tychnowach Bank Ludowy, zrzeszający 62 rolników. Członkami zarządu byli miejscowi przywódcy ruchu polskiego m.in. ks. Eryk Gross, Aleksander Liszewski, zaś prezesem rady nadzorczej Jan Nowak. Oprócz niego w radzie zasiadali: Franciszek Brocki, J. Kowalski, J. Grabarz, K. Redmer, K. Dłużewski, J. Preuss. Polski bank nie wytrzymał jednak inflacji i w 1925r. został rozwiązany.

W 1920 roku podczas przegranego przez Polaków plebiscytu na Powiślu miejscowa ludność opowiedziała się w 59,09% za Polską (za przynależnością do Polski głosowało w Tychnowach 286 osób). Przewodniczącym komisji plebiscytowej był Polak, mieszkaniec Tychnow – Aleksander Liszewski. Mimo opcji propolskiej mieszkańców, wieś pozostała na obszarze Niemiec. Do najaktywniejszych działaczy polskich w okresie międzywojennym zaliczali się m.in. Aleksander i Franciszek Liszewscy, Marcin Głodny, Marta Omieczyńska, Aleksander i Konrad Redmer. W 1939r. wieś liczyła 761 mieszkańców i 95 gospodarstw domowych. Ostatnim Naczelnikiem Urzędu był pan Hille, a ostatnim burmistrzem był pan Hauser. Na przełomie wieków Tychnowy były siedzibą Naczelnika Urzędu, bowiem pan Aleksander Redmer pełnił w tym czasie równocześnie funkcję naczelnika urzędu i burmistrza. Urząd znajdował się wówczas w jego domu na tychnowskim wybudowaniu.

Oprócz katolickiej szkoły powszechnej istniała w Tychnowach również ewangelicka szkoła powszechna, w której w ostatnich latach mieściło się przedszkole kierowane przez pannę Hoffmann. Ostatnimi nauczycielami byli Radtke, a następnie Riemann. W katolickiej szkole powszechnej uczyli w tym czasie panowie Szafert i Schmidt. Ich poprzednikami byli panowie Hinz, Feuerabend, Grützmacher i Bleske, Pan Bleske pracował jeszcze po roku 1930.



Z tegoż budynku przedwojennej szkoły, z przodu dawny magazyn pasz G.S.S.CH. w latach 1950-1960  
Na rowerze Lioman Teofil – droźnik



Wielkim wydarzeniem dla katolików w Tychnowach był zawsze odpust, który był bardzo uroczyście obchodzony. Kaznodzieją podczas świątecznego nabożeństwa był często jeden z duchownych z Malborka. Z sąsiednich parafii przybywało wielu wiernych. Przepelniony był nie tylko kościół, ale też obie gospody. Mieszkańcy świętowali ze swoimi krewnymi w pięknych przestronnych domach i w ogrodach. Każdorazowo było to spotkanie rodzinne w środku lata, w którym wszyscy uczestniczyli z wielką ochotą.

Uroczystości szkolne i imprezy kulturalne odbywały się w obu miejscowych gospodach lub w gospodzie Wiens w Brachlewie.

Aby skutecznie chronić swoje obejścia i dobytek przed żywiołem ognia, ówcześni mieszkańcy postanowili założyć Ochotniczą Straż Pożarną. Pierwszym naczelnikiem tej jednostki został Władysław Witkowski (kowal). W celu przechowywania konnego wozu bojowego i pozostałego sprzętu pożarniczego, strażacy wybudowali murowaną, pokrytą ceramiczną dachówką remizę. Na jej frontowej ścianie szczytowej umieszczony został napis – 1925r. Remizę postawiono przy stawie, po przeciwnej stronie kościoła, przy głównej drodze.



Budynek pierwszej remizy w Tychnowach



Droga do sklepu



Drugim naczelnikiem wybrany został dh Antoni Floth (Flet), gospodarz, którego gospodarstwo było położone pod numerem 38. Obowiązki swoje wykonywał do 1939r. W latach 1939-1945 funkcję naczelnika pełnił gospodarz z pobliskiej Nowej Wsi – Witkowski (Wienter). We wsi znajdował się też posterunek żandarmerii obsadzony przez urzędnika nazwiskiem Schmidt. Jego poprzednikiem do 1939 roku był żandarm Grossnick.

Ostatnią położną w Tychnowach była pani Schielke, którą wołano nie tylko do porodów, ale także służyła radą i pomocą w przypadku nagłych zachorowań. Kto potrzebował porady lekarza musiał się udać do Kwidzyna.

Funkcjonowały dwie gospody (Rook i Radtke), w których odbywały się uroczystości wiejskie i wieczorki taneczne. We wsi znajdował się sklep spożywczy. Poza tym był też sklep mięsny prowadzony przez Pana Starostę. Badania sanitarne mięsa wykonywał pan Berg. We wsi pracował warsztat kołodziejski p. Brockiego, warsztat stolarski p. Baumann wykonujący trumny i usługi ciesielskie, 2 kuźnie i do 1935 roku wiatrak<sup>8</sup>.

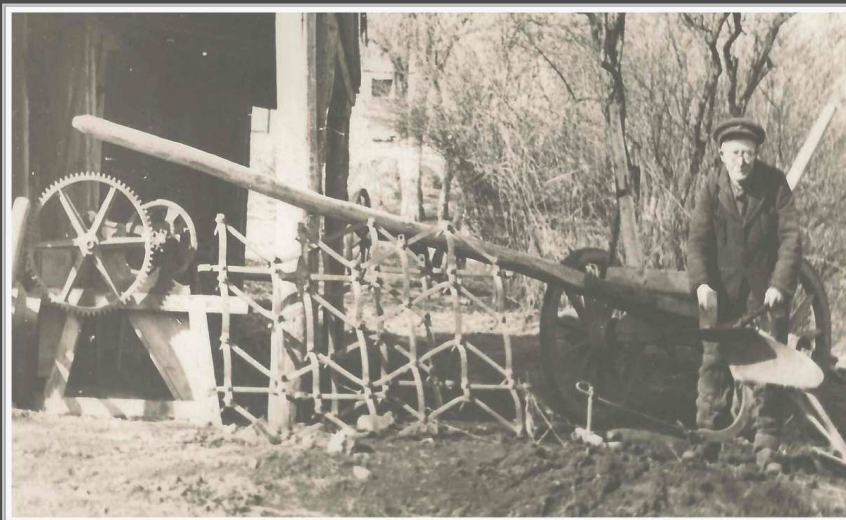
W 1932 roku 12 gospodarzy posiadało od 20 do 40 ha gruntów rolnych: Baecher, Gustaw Böhlke, Herman Böhlke, Bonkowski, Artur Hauser, Max Hauser, Noack, Teofil Redmer, Karolina Ronowska, Józef Ścisłowski, Stanisław Ścisłowski i Minna Zemke; od 41 do 80 ha posiadali: Marcin Głodny, Franz Kulecki, Leo Kulecki, Teofil Makowski i Franz Redmer.

Większość gospodarstw znajdowała się na wybudowaniu w pobliżu swoich gruntów. Wskutek tego wieś była około 4 km długa i tak samo szeroka. Stawka za hektar w gminie wynosiła 850 marek. Rolnicy dostarczali swoje produkty rolnicze do Kwidzyna do mleczarni w Tychnowach i do rzeźni Kriege w Brachlewie. W gospodarstwach hodowano krowy, konie, owce, świnie i drób. Gospodarstwa pana Marcina Głodnego (37,5 ha) i Franza Kuleckiego (Kulert 40 ha) posiadały następującą obsadę zwierząt hodowlanych:

Kulecki: 8 krów mlecznych, 5 sztuk jałówek, 15 świń, 2 owce, 6 koni, 2 żrebaki i drób.

Głodny: 12 krów mlecznych, 6 sztuk jałówek, 6 koni, 2 żrebaki, 20 świń, 2 owce i bardzo dużo drobiu. Uprawiano prawie wszystkie rodzaje zbóż oraz ziemniaki, buraki, warzywa i owoce.

Ostatnie duże święto wiejskie miało miejsce latem w roku 1936 z okazji rocznicy 700-lecia. Miejscem zabawy była łąka przy gospodarstwie Radtke. Były karuzele, teatrzyki jarmarczne i zabawa ludowa<sup>9</sup>.



Kuźnia Witkowskiego



Ślub Marcina i Teresy (zd. Kuleckiej) Głodnych

<sup>8</sup> Wiatrak mieścił się na polu koło zabudowań pani Marii Meyer w stronę Podzamcza.

<sup>9</sup> Na podst. wspomnień nieżyjącej już Marii Voigt

### Rozdział III. Tychnowy po 1945 roku

Po wyzwoleniu powstała w Tychnowach gmina wiejska, a następnie gromada (w latach 1954-1972). Pierwszym powojennym sekretarzem zarządu gminnego był Walerian Kunat, a wójtami był Aleksander Krajewski i Antoni Górka. Przewodniczącymi Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej byli: Jan Jackiewicz, Marian Wiernicki, Franciszek Kucharczyk, Jan Kwiatkowski, Marian Buliński, Jan Kupis i Janina Dobosz. Gromadzka Rada Narodowa mieściła się w budynku, gdzie obecnie mieszkają państwo Ungrowscy, pani Paczkowska i pan Listewnik (długi ceglany dom po lewej stronie szkoły przy ul. Kwidzyńskiej 21). Znajdował się tam także Urząd Stanu Cywilnego, w którym kierownikiem była Elida Chrzanowska, natomiast ślubów udzielała Anna Ligman. W budynku tym znajdowała się także poczta. Posterunek ówczesnej milicji obywatelskiej mieścił się w budynku, gdzie obecnie mieszkają państwo Kowalczyk i Wojtyra. Komendantem milicji był pan Stefan Kucharczyk, a milicjantami byli pan Drewin, Kolasa, Stachurski, Stanisław Pławiak i Stefan Kucharczyk. Sołtysami wsi byli: Stanisław Majerowski, Henryk Kopyczyński, Jan Brocki i Brygida Wiechowska.

We wrześniu 1945 otworzono szkołę podstawową, której pierwszym kierownikiem był Leon Gerasimowicz, nauczycielami – Wacława Rybicka i Genowefa Rolińska. Szkoła liczyła trzy klasy. Religii uczył ksiądz Gliszczyński. Siedziba szkoły mieściła się w dwóch budynkach niemieckich – tzw. „budynek górny” (położony na górze) i „budynek dolny” położony niżej. Pomimo trudnych warunków pracy, rodzice starali się stworzyć odpowiednie warunki do nauki. Za zeszyty służyły nawet opakowania zebrane w zniszczonej pobliskiej fabryce serów. W 1949 roku w szkole zaczęły działać koło PCK i Związek Harcerstwa Polskiego a w 1950r. również Koło Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W 1952r w „budynku dolnym” powołano przedszkole, które funkcjonowało do 1958r. Wychodząc naprzeciw potrzebom dorastającej młodzieży 3 listopada 1953r. otworzono oddział dla pracujących na wsi, do którego uczęszczała młodzież w celu ukończenia szkoły podstawowej. W 1957r. powołano Szkołę Przesposobienia Rolniczego, w której były prowadzone zajęcia z uprawy zbóż, roślin, hodowli zwierząt i „użytkowania”, jak również kurs kroju i szycia. Ponadto prowadzony był kurs przygotowawczy z zakresu kl. VII (po wojnie szkoła była 7-klasowa). W 1965r. powstała Spółdzielnia Uczniowska, której opiekunką była pani Krystyna Świątkowska. W 1969 r. przy dużym udziale okolicznych mieszkańców, którzy pomagali przy dowozie i rozładowywaniu materiałów budowlanych rozpoczęto rozbudowę szkoły. Dobudowano pawilon szkolny (dzisiejszy łącznik) który został oddany do użytku w 1970r. Następnie podjęto przebudowę starego budynku i połączenia go z nową częścią, którą ukończono w lutym 1971r. Od tego czasu lekcje odbywały się tylko w jednym budynku. W latach 1991 - 1994 rozbudowano szkołę o salę gimnastyczną i skrzydło z salami lekcyjnymi. Ogromny wkład w budowę wnieśli miejscowi rolnicy zgromadzeni wokół Społecznego Komitetu Budowy Szkoły na czele którego stał p. Henryk Kulecki.



Budynek dawnej Gromadzkiej Rady Narodowej i Urzędu Stanu Cywilnego oraz poczty



Budynek górnej szkoły



Przed budynkiem „dolnej szkoły”

Rząd górny od prawej: Redmer Teofil, Świętkowska Krystyna, Kupis Maria, Pawlak Halina, Kotlarz Danuta (Piotrowska), Mazur Zbigniew, Palczewski Henryk.  
 Rząd Dolny od prawej : Zamorowska Danuta, Tłuchowska Teresa, Ungrowska Ewa, Kotlarz Maria, Łukasiewicz Stefania, Gotoff Ewa, Śpiewak Teresa,  
 Chojnacka Jadwiga, Sukuacka Genowefa

13 stycznia 1995r. szkoła uroczyście obchodziła swoje 50-lecie.

1 września 1994r. do szkoły przyłączono oddział zerowy, a w 1999r. w wyniku reformy przekształcona została w szkołę sześcioklasową.

25 września 2015r. Szkoła obchodziła Jubileusz 75-lecia istnienia, podczas którego nadano jej imię byłej kierowniczkii i nauczycielki Marii Kotlarz oraz sztandar.



Pani Maria Kotlarz (1918-2006) urodziła się w Petersburgu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wraz z rodziną osiedliła się w okolicach Grodna. Ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Grodnie w 1936r. i w pełni oddała się zawodowi nauczyciela. w okresie okupacji wstąpiła w szeregi Armii Krajowej, pełniąc funkcję łącznika przerzutu i szefa Wojskowej Służby Kobiet w sztabie obwodu „Lewy Niemen” za co została aresztowana wraz z ojcem w 1942r. W więzieniu w Grodnie była torturowana i katowana, wywieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. a następnie przetransportowana do obozu pracy w Buchenwaldzie doczekała wyzwolenia w maju 1945r. Za wyróżniającą się służbę żołnierską, nieugiętą postawę i odwagę wobec okupanta hitlerowskiego została awansowana do stopnia podporucznika Armii Krajowej i odznaczona Krzyżem walecznych oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. w powiecie kwidzińskim działalność oświatową rozpoczęła tuż po powrocie z obozu. Od 1950 roku swoje życie i prace związała z Tychnowami. Całe życie poświęciła swoim uczniom i wychowankom. Angażowała się w działalność oświatową, uczestniczyła w pracach na rzecz społeczności lokalnej, przez wiele lat pełniła różne funkcje społeczne. Za całokształt swojej działalności została uhonorowana wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi: Srebrnym Krzyżem Zasługi, złotą Odznaką ZNP, Krzyżem Odrodzenia Polski i Krzyżem Oświęcimskim.

W poszczególnych latach kierownikami i dyrektorami szkoły byli: Gerasimowicz Leon (1945 – 1949), Cichocki Czesław (1949 – 1950), Cichocki Władysław ( 1950 – 1952), Zgubiński Alojzy (1952 – 1953), Kotlarz Maria (1953 – 1975), Kupis Maria (1975 -1976), Piotrowska Danuta (1976 – 1984), Małkowska Mieczysława (1984 -1999), Jasińska Maria (1999- 2014), Szreder-Strąg Zofia (2014 – nadal).



Już w latach 1920 -1939 działała biblioteka, którą prowadziła Marta Omieczyńska. Po wojnie rozpoczęła swoją działalność w styczniu 1949r. jako punkt wypożyczania książek, który zorganizowała w budynku szkoły podstawowej p. Janina Płatkiewicz. Był to niewielki księgozbiór ale bardzo przydatny dla pierwszych czytelników. Do 1969 r. działalnością

Już w latach 1920 -1939 działała biblioteka, którą prowadziła Marta Omieczyńska. Po wojnie rozpoczęła swoją działalność w styczniu 1949r. jako punkt wypożyczania książek, który zorganizowała w budynku szkoły podstawowej p. Janina Płatkiewicz. Był to niewielki księgozbiór ale bardzo przydatny dla pierwszych czytelników. Do 1969 r. działalnością biblioteki zajmowały się pani Tomanek, Urszula Rawalska, Janina Chma, W latach 1969 – 1973 bibliotekę prowadziła p. Hannelore Raikowska, która przeniosiła ją do budynku klubu „Ruch” (obecnie jest to budynek przy ul. Kwidzyńskiej 23). W roku 1973 pracę podjęła p. Irena Raikowska. W 1975r. biblioteka przeniesiona została do zaadoptowanego budynku po byłej szkole (tzw. „budynku górnym”). Podczas urlopu p. I. Raikowskiej pracowała p. Krystyna Sobczak, która organizowała wiele ciekawych konkursów, pogadanek z młodzieżą, zachęcała przez hasła czytelników do aktywnego czytania. W latach 1977-1980. pracowała p. Teresa Janacek, a w okresie 1981-1985 p. Renata Dolata. W tym czasie biblioteka przeniesiona została do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej. Od 1985r. w bibliotece pracuje p. Danuta Stawicka (Gajaszek). W 1994r. biblioteka przeniesiona została do budynku szkoły. Posiada bogaty księgozbiór. Współpracuje z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Kiwdzynie, Kołem Gospodyń Wiejskich i szkołą. Prowadzi systematyczne zajęcia dla dzieci, konkursy i zabawy.

Pod koniec lat pięćdziesiątych powstał klub „Ruch”(obecnie budynek przy ul. Kwidzyńskiej 23). Pracowała tam p. Maria Kotlarz (Rybacka). Można było tam wypić kawę, poczytać gazetę lub miło spędzić czas ze znajomymi. W klubie skupiało się całe życie kulturalne Tychnowa, począwszy od występów dzieci, poprzez organizację spotkań okolicznościowych a na zabawach skończywszy. W roku 1975 klub został przeniesiony do budynku po dawnej szkole a na początku lat osiemdziesiątych do budynku za sklepem GS. Klub działał do połowy lat 90-tych. W poszczególnych latach w klubie pracowały między innymi panie: Barbara Łozińska, Anna Ponieważ i Barbara Dobosz.



Przedstawienie teatralne zorganizowane przez p. Marię Kotlak i p. Leona Redmer wystawione w klubie „Ruch”

Pod koniec lat 40-tych powstała Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Mieściła się w budynku, w którym obecnie jest sklep spożywczy. Magazyny zaś znajdowały się w nieistniejącym już budynku przy sklepie gdzie obecnie znajduje się transformator. W jej skład wchodził sklep, gospoda oraz punkt skupu. Zajmowała się sprzedażą artykułów spożywczych, przemysłowych i tekstylnych, węgla, nawozów sztucznych, pasz dla zwierząt i materiałów budowlanych oraz skupem żywca i płodów rolnych. Pierwszym prezesem GS„SCH” był Stanisław Marchlewski. Magazynierem m.in. był Stanisław Łagowski. Wagową w punkcie kasowym była pani Skalmowska z Brachlewa. Na parterze mieściła się kasa spółdzielni, jak również punkt kasowy Banku Ludowego w Kwidzynie, w którym pracowały Dorota Ungrowska (Połomska) i Zofia Ligman (Wilk). Natomiast na piętrze znajdowały się biura, gdzie pracowały m.in. Krystyna Kempka i Jadwiga Mruczkowska. Magazyny Gminnej Spółdzielni zaprzestały swoją działalność z chwilą wybudowania nowych magazynów w Brachlewie. Natomiast sklep i gospoda pozostały.



Spichlerz. Magazyn G.S.S.Ch. Dziś już nie istnieje



Budynek G.S.S.Ch - lata 60-te (od lewej Jan Wylk i Jan Redmer)



Magazyn G.S.S.Ch i klub „Ruch” dawniej

Na początku lat pięćdziesiątych powstała zlewnia mleka która mieściła się w budynku p. Małgorzaty Radke (obecnie budynek ten już nie istnieje). Pani Małgorzata również ją prowadziła . W zlewni zatrudniony był wozak p. Szymański a później p. Kuźma, który codziennie odbierał mleko od gospodarzy. Pod koniec lat 60-tych zlewnia została przeniesiona do nowo wybudowanego budynku, który znajdował się przy obecnej ul. Starodworskiej. Zlewnię zlikwidowano pod koniec lat 90-tych. W zlewni pracowały między innymi panie: Maria Meyer, Krystyna Wieprzkowska, Grażyna Turkuła i Krystyna Galarda.



Reżim stalinowski wymuszał na rolnikach aby wstępowali do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, która w Tychnowach zawiązała się w 1950r . Gospodarze którzy nie wyrażali zgody na wstąpienie do Spółdzielni byli przez władze prześladowani i aresztowani. Rolnikom w tych czasach gospodarzyć się bardzo trudno ponieważ byli obowiązani do obowiązkowych odstaw płodów rolnych i żywca w przeliczeniu na jeden hektar. Ci którzy się z nich nie wywiązali byli aresztowani. Spółdzielnia rozwiązała się w 1956r.

W roku 1971 zaczęto budowę ośrodka zdrowia. Do użytku oddany został jesienią 1972r. W ośrodku znajdował się gabinet lekarski, gabinet stomatologiczny i apteka. Przyjmowała również położna. Obecnie w związku z reformą służby zdrowia w ośrodku przyjmuje tylko lekarz rodzinny oraz pielęgniarka.



Ośrodek zdrowia



W październiku 1982r. w budynku górnej szkoły otworzono przedszkole. Pierwszym dyrektorem była Pani Bożena Lach. Po niej rządy objęła Krystyna Burakowska a następnie Danuta Roszczyk. W sierpniu 1994r. przedszkole zlikwidowano a „zerówkę” przeniesiono do szkoły.

#### Rozdział IV. Lokalne grupy działania w Tychnowach dawniej i dziś

##### 1. Ochotnicza Straż Pożarna

Po wyzwoleniu społeczność miejscowa i napływowa otworzyła nowy etap w historii OSP w Tychnowach. Pierwszym prezesem został Antoni Flet. Kolejnymi jej prezesami byli Czesław Cybulski, Edward Kulert, Jerzy Strysik i Henryk Kulecki, który funkcję tę pełni do dzisiaj. Nowym naczelnikiem został dh Witold Połomski, który funkcję tę pełnił do 1976r. W latach 1976 – 2006 naczelnikiem OSP był dh Teofil Redmer, natomiast w latach 2006 – 2016 dh Mariusz Wielgosz. Obecnie funkcję tę sprawuje od 2016r. dh Artur Redmer. Obecna remiza strażacka została wybudowana w 1965r. Głównym inicjatorem jej budowy był dh Leon Redmer – komendant. W roku 2000 podczas obchodów jubileuszu 75-lecia OSP jednostce został nadany sztandar. 15 maja 2015r. odbyła się uroczystość obchodów 90-lecia OSP w Tychnowach podczas których jednostce został przekazany nowy wóz strażacki. Jednostka wpisana jest do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Przy OSP działają trzy drużyny gaśnicze: dziecięca, młodzieżowa i seniorzy (każda z nich podzielona na żeńską i męską), które mogą pochwalić się złotymi medalami na szczeblu gminnym, powiatowym i wojewódzkim. Obecna praca strażaków-ochotników nie polega tylko na gaszeniu pożarów, ale wzywani są również do wypadków drogowych i kolejowych, w których niejednokrotnie ryzykując swoje życie ratują życie innym.







OSP rok 1955

OSP rok 2015



## 2. Koło Gospodyń Wiejskich

W 1952 roku w Tychnowach powstało Koło Gospodyń Wiejskich. Panie nie miały swojej siedziby dlatego spotykały się w swoich domach. Organizowały uroczystości z okazji Dnia Kobiet, Dnia Matki, zabawy taneczne z loterią fantową, jak również kursy gotowania, kroju i szycia. Brały udział w różnorodnych konkursach. Do zadań przewodniczącej należało rozprawianie drobiu. Członkinie siły również len i po odpowiednim przerobieniu go sprzedawały do skupu. Otrzymane pieniądze zasilały kasę Koła. Na początku lat siedemdziesiątych zarabiała również usługami polegającymi na maglowaniu bielizny pościelowej i obrusów, wypożyczaniu naczyń oraz kuchenki elektrycznej. Za zarobione pieniądze organizowały wspólne wycieczki.

W poszczególnych latach przewodniczącymi KGW były: Marta Rawalska ( 1952 – 1958), Nadzieja Lipiak ( 1958 – 1961), Marianna Łukasiewicz ( 1961 -1965), Krystyna Świątkowska (1965 – 1971), Marianna Paczkowska (1971 – 1986), Monika Kulecka (1986 – nadal).

Koło Gospodyń Wiejskich działa do dnia dzisiejszego. Skupia 29 członkiń. Nadal nie ma swojego pomieszczenia i dlatego spotkania organizowane są w remizie



Tychnowy - Koło Gospodyń Wiejskich, 1965r.



strażackiej i szkole. Jego działalność nie zmieniła się bardzo w porównaniu do lat poprzednich. Nadal rozprawdza drób dla gospodyń z Tychnow, prowadzi wypożyczalnię naczyń, organizuje Dzień Kobiet oraz jest współorganizatorem Wigilii dla starszych i samotnych osób oraz Święta Wsi. Wspólnie ze szkołą organizuje różnorodne spotkania dla dzieci polegające na wspólnym przygotowywaniu potraw oraz ozdób. Każdego roku panie wiją wieniec dożynkowy. Dzisiaj reprezentuje Tychnowy oraz Gminę Kwidzyn na szczeblu powiatowym, wojewódzkim i krajowym poprzez uczestniczenie i wystawianie swojego stoiska z ciastami, chlebem ze smalcem oraz pierogami na różnorodnego rodzaju Targach oraz wystawach. Współpracuje z Urzędem Gminy Kwidzyn, Gminnym Ośrodkiem Kultury w Kwidzynie, Gminnym Ośrodkiem Opieki Społecznej w Kwidzynie oraz Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Starym Polu. W maju 2012 roku KGW obchodziło Jubileusz 60-lecia.

### 3. Zespół ludowy „Wesoła Gromadka”

W 1988 roku z inicjatywy p. Marii Kotlarz powstał zespół śpiewaczy „Wesoła Gromadka”, w którego skład weszły niektóre panie z KGW. Zespół działa nadal i prężnie się



Tychnowy - Zespół Ludowy lata 60-te

rozwija. Reprezentuje naszą wieś i Gminę Kwidzyn w powiecie, województwie i kraju poprzez udział w licznych festiwalach i przeglądach piosenki folklorystycznej oraz poprzez uświetnianie różnorodnych uroczystości. W Brukseli reprezentował powiat kwidzyński podczas Dni Polskich. Bardzo często Panie są zapraszane do szkół i przedszkoli z okolicznych miejscowości, aby zaprezentować dzieciom regionalne stroje powiślańskie oraz zaśpiewać ludowe piosenki.



## Rozdział V. Wspomnienia mieszkańców wsi Tychnowy

### Wywiad z Panią Marią Janaczek (zd. Liszewska) – rodowitą mieszkanką Tychnow

Jak długo mieszka Pani w Tychnowach i jakie ma Pani wspomnienia z czasów, gdy była Pani dzieckiem?

Urodziłam się w 1934r. w Tychnowach. Moi rodzice Małgorzata i Aleksander Liszewscy prowadzili gospodarstwo rolne, obecnie jest to gospodarstwo mojej bratanicy i jej męża Małgorzaty i Piotra Liszewskich. Było nas czworo: starsza siostra Brygida, ja i siostra bliźniaczka Irena, która już nie żyje i młodszy brat Aleksander. Od najmłodszych lat wraz z rodzeństwem pomagaliśmy rodzicom w pracach związanych z gospodarstwem m.in. w pracach polowych, w sadzeniu kartofli, w hakowaniu buraków, czy przy stawianiu sztyg podczas żniw. Nie mieliśmy ciągnika, a do prac w polu wykorzystywaliśmy konie i cepami młóciło się zboże. W 1940r. zaczęłam naukę w szkole podstawowej w Tychnowach, którą skończyłam w siódmej klasie<sup>10</sup> w 1948r. (z przerwą w latach 1944/1945, bo przez wioskę szedł front radziecki). Były dwie szkoły: szkoła górna<sup>11</sup> tzw. katolicka, w której uczył p. Szafert i szkoła dolna<sup>12</sup> tzw. ewangelicka, w której uczyła pani Ryman (mieszkała na piętrze w szkole górnej). Po wojnie szkoła była kompletnie zdewastowana. Podłogi zerwane, szyby powybijane. Pierwszą zimę uczyliśmy się wszyscy razem w jednej sali. Na środku stał piec tzw. koza i było



ciepło. A na wiosnę zaczęto powoli remontować kolejne sale. W roku 1946 dzieci były już podzielone na klasy. Nas w klasie było 4 dziewczynki i 6 chłopców. Uczyło wtedy czterech nauczycieli: kierownik p. Gierasimowicz, p. Rybicka, p. Rolińska, p. Kwiatkowski. Do wojny i w jej trakcie uczyliśmy się w jęz. niemieckim, a po wojnie w j. polskim. Dzieciom, które nie miały kontaktu z językiem polskim, trudno było porozumieć się z innymi dziećmi. Mnie i moją siostrę Irenę polskiego uczył dziadek, a że w czasach wojennych nie wolno było mówić po polsku, (do maja 1945r. były to tereny niemieckie), to razem z dziadkiem jeździliśmy wypasać konie za most (ten za przepompownią w stronę Kamionki polną drogą), siadaliśmy w rowie, konie się pasły, a my rozmawialiśmy po polsku.

W 1952r. ja i moja siostra Irena wyjechałyśmy do Pszczółek na 3-letni kurs przygotowawczy dla czynnych niekwalifikowanych nauczycieli. Mieszkałyśmy w internacie, za który rodzice nie musieli płacić, bo władza wiedziała, że dzięki temu będą mieli darmowych nauczycieli. Dostałam nakaz pracy na 3 lata do szkoły podstawowej w Pszczółkach. Tam poznałam mojego męża, który też był nauczycielem. 20 lutego 1954r. pobraliśmy się, a w 1955r. wyprowadziliśmy się do Gurcza. Do Tychnow wróciliśmy po 18 latach przerwy w 1973r. Wychowałam troje dzieci: Andrzeja, Mariana i Teresę.

Jak żyło się w czasie wojny?

Do końca 1944 roku w Tychnowach nie było wojny, żyło się ciężko, ale normalnie. W 1940r. rodzice wysłali mnie i moją siostrę bliźniaczkę do szkoły, do której chodziłyśmy do 1944r. Skończyłyśmy cztery klasy. We wiosce mieszkali rodzice mojego ojca i ciotka Franciszka, siostra ojca (obecnie mieszka tam moja siostra Brygida). Pamiętam, że we wiosce przez trzy lata było 10 jeńców angielskich i moja mama, zgodnie z nakazem Niemców, musiała oddać im jeden pokój, oczywiście ten ogrzewany i przez ten okres mieszkali u nas. Rano byli rozprawdzani przez Niemców po gospodarzach do pomocy. Każdy gospodarz musiał wziąć jednego niewolnika, a kto chciał to mógł mieć dwóch. Mój ojciec był porucznikiem i wyszkolonym we Francji podczas I Wojny Światowej sanitariuszem. Od stycznia 1945r. w Tychnowach zaczęli urzędować wojska sowieckie i zgodnie z nakazem odgórnych władz musieliśmy opuścić wieś. Moja rodzina (mama, rodzeństwo, dziadkowie ojca i siostra dziadka) uciekła do Trzciana, a potem do Straszewa do kuzyna ojca. I dzięki tej ucieczce przeżyliśmy wojnę i wróciliśmy na ojcowiznę. Było to w maju 1945r. W październiku 1945r. wrócił dopiero z wojny do domu nasz ojciec. Rosjanie wywieźli go do Rosji do niewoli. Budynki na naszym gospodarstwie przetrwały, w domu cały szczyt od strony wioski był zburzony. Pamiętam, że mama sama naprawiała zniszczoną ścianę, żebyśmy mogli przetrwać zimę. Ja z rodzeństwem mieszałyśmy glinę z wodą i na taką zaprawę mama stawiała cegły.

Czy we wsi były organizowane uroczystości dla mieszkańców?

Tychnowy z pkt. widzenia turystycznego nie było atrakcyjnym miejscem, ale miało swój urok i ludzie byli dla siebie bardzo życzliwi. Organizowane były zabawy taneczne przez strażaków i Koło Gospodyń Wiejskich oraz coroczne dożynki. Występy artystyczne były przygotowywane przez p. Marię Kotlarz. Istniała grupka dziewcząt i chłopców, których p. Maria uczyła tańców ludowych, śpiewać i recytować wiersze. Na występy jeździliśmy aż do Sopotu. Zapraszani też byliśmy z występami na zebrania partyjne. Na wsi po wojnie nie było ośrodka zdrowia. Najbliższy lekarz był w Kwidzynie, doktor Bluma.

Opracowała: Emilia Redmer

<sup>10</sup> Dawniej szkoła podstawowa miała 7 klas.

<sup>11</sup> Obecnie jt. budynek mieszkalny wielorodzinny przy ul. Kwidzyńskiej 8.

<sup>12</sup> Obecnie jt. budynek Szkoły Podstawowej im. Marii Kotlarz.

## Wspomnienia Pani Doroty Połomskiej (zd. Ungrowska) – mieszkanki Tychnów od urodzenia.

Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” (mieściła się w budynku, gdzie obecnie jest sklep spożywczy) stworzył Jan Feduszko i Stanisław Marchlewski. Za sprawy finansowe odpowiedzialne były Irena Ungrowska i Hildegarda Mikuta. Kasjerką w punkcie kasowym była Zofia Wylk. Gminna Spółdzielnia prowadziła zaopatrzenie przywożąc codziennie końmi żywność. Zajmowała się także skupem płodów rolnych, sprzedając opału, nawozów itp. Pan Leon Redmer i p. Maria Kotlarz prowadzili chór. Pan Redmer zawsze był między młodzieżą. Słuchaliśmy go wszyscy. Zimą organizowane były kuligi do Straszewa z saniami i harmonią. Było bardzo wesoło. Obok mego domu, ten długi i ceglany dom był państwa Bukowskich<sup>13</sup> (syn Konrad był organistą w naszym kościele). Ci państwo odstąpili jeden pokój, który był ogrzewany trocinami i tam odbywały się spotkania z młodzieżą, zebrania partyjne itp. do czasu, jak ta rodzina wyjechała do Niemiec.

Pierwsza szkoła przedwojenna mieściła się w dawnym budynku „agronomówki” (obecnie mieszkają tu państwo Czapiewscy i Stołowscy). Później obok pobudowano nową szkołę (obecnie na tym miejscu stoi dom państwa K.A. Ładuch). W starej szkole na dole były klasy, a u góry mieszkał Pan Mikuta z matką, która była po wojnie pierwszą sprzątaczką w szkole. Remiza strażacka stała, gdzie teraz są skrzynki pocztowe naprzeciwko sklepu, a obok był duży staw, który później zasypano. Moja ciotka Rutkowska opowiadała, że do budowania wieży do kościoła chłopcy mieli zrobione specjalne uprzążki do noszenia cegieł na plecach. Istniało również Kółko Rolnicze utworzone przez nieżyjących już Hermana Nowak i Henryka Łukasiewicza, które zajmowało się usługami dla rolników. Dyspozytorem był także nieżyjący już Stanisław Marchlewski.

Na podstawie wspomnień opracowała: Emilia Redmer

## Wspomnienia Brygidy Wiechowskiej (zd. Liszewska) – rodowitej mieszkanki Tychnów

Jak wspomina Pani czasy wojenne i te tuż po wojnie?

Urodziłam się 9 marca 1932 roku w Tychnowach. Wieś ta jest mi bardzo bliska. Tu się urodziłam, wychowałam, chodziłam do szkoły, wyszłam za męża, tu mieszkają moi najbliżsi. Przez 40 lat (1970–2010) byłam na stanowisku sołtysa. Niełatwa była to funkcja, ale starałam się ją pełnić najlepiej jak umiałam. Moi rodzice Aleksander i Małgorzata Liszewscy prowadzili gospodarstwo rolne. Mam troje rodzeństwa: Marię, Irenę (już nie żyje) i Aleksandra. Naukę w szkole podstawowej rozpoczęłam w 1939r. Skończyłam siedem klas, a potem uczyłam się w dwuletniej szkole rolniczej, która też mieściła się w tzw. „szkole górnej”. Lekcje w niej trwały 4 dni, od poniedziałku do czwartku. Na lekcje praktyczne np. sadzenie drzewek, zbieranie jabłek itp. jeździliśmy do Ryjewa. Na lekcje religii chodziliśmy do kościoła, uczył nas ks. Gliszczyński. W okresie, gdy przez Tychnowy szedł front radziecki, moja rodzina uciekła najpierw do Trzciana, a potem do Straszewa. Do Tychnów wróciliśmy w maju 1945r.

Pamiętam, jak Rosjanie opuszczali wieś, to najpierw rozebrali tory kolejowe, a potem chodzili od gospodarza do gospodarza i to co mogli unieść w rękach szabrowali i ładowali na wozy. Zwierzęta też zabierali. U nas na gospodarstwie została snopowiązałka, młóca i kierał, ale on spalił się razem ze stodołą u p. Franza Kuleckiego. Po wojnie zwierzęta dostaliśmy z „Unry”. Nie pamiętam już, czy każdy gospodarz po 1 koniu, czy więcej. Mój tata sam pojechał do Gdyni na statek i przyprowadził na piechotę 3 konie (inwalidzi wojenni, jednego mógł wziąć dla siebie, a dwa musiał oddać innym). Pamiętam też, że we wsi po wojnie był jeden ciągnik „Ursus” na kołach, chyba należał do p. Konrada Ścisłowskiego. Gospodarz,

<sup>13</sup> Obecnie jt. budynek mieszkalny przy ul Kościelnej ?.



I-sza komunia Brygidy Niechowskiej

który nie zdążył z pracą w polu przy pomocy konia to dostał ciągnik na kilka godzin i mógł obrobić swoje pola mechanicznie. Wioska była bardzo zgodna, jak komuś brakowało przysłowiowego „koła od wozu” to nie było problemu, kto miał to pożyczał.

Jakie miejsca bądź budynki pamięta Pani, a których już nie ma?

Jak wjeżdża się do Tychnów od strony Kwidzyna, to po lewej stronie niżej za krzyżem stał budynek tzw. „hostszpitalik” (obecnie jt. wjazd na posesję p. Świderskiego, gdzie znajduje się warsztat samochodowy). Przebywały tam osoby starsze, bezdomne, schorowane, które nie miały rodziny. Mogli tam też znaleźć nocleg osoby, które chwilowo przebywały we wsi, a nie miały gdzie nocować. Po prawej strony drogi tzw. jumbówki, którą jedzie się do państwa Łukasiewicz, mieścił się dom mieszkalny pana Starosty (ożenił się z Marią Preuss). Był murarzem, który wybudował kapliczkę Matki Boskiej na cmentarzu i zakupił do niej figurkę. Zachowało się zdjęcie, na którym upamiętniono moment niesienia figurki Matki Boskiej do tej kapliczki. Niosły ją cztery panny: dwie moje ciotki Liszewskie, siostry ojca oraz Amalia Dłużewska i Aniela Redmer. Pan Starosta prowadził też na terenie swojej posesji rzeźnię i masarnię razem ze swoim bratem, który mieszkał po lewej stronie przy obecnej ulicy Kwidzyńskiej za budynkiem p. Ścisłowskiego. W miejscu, gdzie obecnie stoją blaszane garaże, naprzeciwko budynku sklepu spożywczego, stał długi dom p. Marcina Głodnego. Mieszkali w nim jego robotnicy z rodzinami. Pan Głodny w tamtych latach miał chyba jedno większych gospodarstwo we wsi (obecnie jt. gospodarstwo państwa Ludwika i Ireny Falkowskich). Za skrzynkami pocztowymi w stronę mojego domu stała dawniejsza remiza strażacka. Ogniomistrzem był p. Flet. Na zakręcie przy głównej drodze, naprzeciwko wjazdu do Podzamcza, była poczta<sup>14</sup>, a między pocztą i remizą strażacką był duży staw, który później

<sup>14</sup> Obecnie jt. budynek mieszkalny przy ul. Kwidzyńskiej 4

zasypano. Na poczcie pracowała Stanisława Ścisłowska, która przez cały okres wojenny i tuż po nim, codziennie przywoziła listy z poczty głównej w Kwidzynie, a w Tychnowach ją rozdelała. Od razu po wojnie nie było listonosza i skrzynek pocztowych, a po listy trzeba było samemu chodzić na pocztę. Dopiero po kilku latach listonoszem był Henryk Łukasiewicz. W Tychnowach po wojnie było dwóch kowali. Jeden nazywał się Witkowski i miał swoją kuźnię po prawej stronie drogi w stronę torów, obecnie za wjazdem do państwa Misiarek, a drugi – Bukowski mieszkał w domu, gdzie obecnie znajduje się tzw. „dom starców”. Córka Bukowskiego, Gertruda, ożeniła się z synem Marcina Głodnego – Edmundem (wyjechali do Niemiec). Zaś kuźnia Bukowskiego mieściła się na polu między „domem starców” a domem p. Garby. Kowal w tamtych czasach miał dużo pracy: podkuwał konie, robił obręcze na koła do wozów, ostrzył lemiesz i siekiery. We wiosce były dwie karczmy. Pierwszą prowadził Niemiec Rook (budynek sklepu spożywczego, dawniej też tam była gospoda). W miejscu, gdzie obecnie sklep ma magazyn, to był tam tzw. „pokój piwny” (z niem. bierstube), w którym można było wygodnie usiąść i napić się piwa<sup>15</sup>. Drugą karczmę prowadzili Polacy państwo Radke. Można tam było zjeść obiad jednodaniowy. Obok karczmy był wielki ogród, w którym odbywały się latem zabawy taneczne. W karczmie była też sala taneczna i „pokój piwny”.

Opracowała: Emilia Redmer

#### Wspomnienie Ewy Gogolewskiej (zd. Redmer) o ojcu.

Jestem jedną z trzech córek Jana Redmera, rodowitego mieszkańca Tychnów z dziada pradziada. Mój ojciec urodził się 16 maja 1923 roku. Zmarł w wieku 91 lat. Jego rodzicami byli Franciszek i Maria Redmer (zd. Dłużewska), którzy wychowali ośmioro dzieci: Franz (zginął na wojnie), Edward (zginął na wojnie), Anton (po wojnie został w Niemczech), Józef (wyjechał do Niemiec w latach 80-tych), Jan (został na gospodarstwie), Maria Komorowska, Wanda Kulecka, Jadwiga. Rodzeństwo mojego ojca już nie żyje. Ojciec w wieku 18 lat poszedł do wojska na ochotnika. Dwa lata był w niewoli u Rosjan. Był postrzelony w lewą rękę od strzału snajpera. Pamiętam, jak ojciec opowiadał, że w momencie ogłoszenia kapitulacji znajdował się na terenie dawnej Czechosłowacji gdzieś koło jakiejś rzeki, miał drewniany wózek z tobołkami, i pierwszą rzeczą jaką zrobił było wyrzucenie pistoletu do rzeki. Z wojny



Żniwa 1939r. - przed domem Jana Redmera



Wnuki Marii Redmer na wakacjach

<sup>15</sup> Dawniej nie wolno było pić piwa w innych miejscach niż we wspomnianym „pokoju piwnym”.





Góra - od lewej : Jadwiga Redmer, Wanda Kulecka (zd. Redmer), Jan Redmer, Bronisław Kulecki  
Dół - od lewej : Bruno Kulecki, Ewa Kulecka, Teresa Kulecka

wrócił latem 1947 roku. W latach 60-tych ojciec szykował pompy, młócił zboże po ludziach, położył prąd w „dolnej szkole”. Prowadził bufet na zabawach w klubie w Tychnowach. W 1972r. ożenił się z Lidią Begdon z Mikołajek Pom. Wychowali troje dzieci: Jolantę Wiechowski, Teresę Bohm i mnie. Ja przejęłam gospodarstwo po ojcu i moich przodkach, w którym mieszkam nadal z moją rodziną. Ojciec doczekał się dziewięcioro wnucząt.

Na podstawie wspomnień: opracowała Emilia Redmer

### Wspomnienie Pana Eugeniusza Dobosz

Urodziłem się pod Mińskiem Mazowieckim. Po zakończeniu wojny (miałem wtedy 11 lat) doszła do nas wiadomość że na terenach wyzwolonych jest do zasiedlenia dużo opuszczonych gospodarstw. Moja mama zdecydowała się na przeprowadzkę. W lipcu 1945r razem matką i siostrami: Kazimierą, Leokadią i Janiną wsiedliśmy na barkę w okolicach Warszawy i wyruszyliśmy w podróż. Na jednej barce płynęli ludzie a na drugiej nasz dobytek i zwierzęta gospodarskie (głównie krowy). Barki ciągnął holownik, Po dwóch tygodniach dotarliśmy do Korzeniewa, gdzie przebywaliśmy ok. 2 tygodni.

Później przyjechał po nas sółtys z Dubiela i zawiózł nas na majątek do Piekarniaka (obecnie majątek już nie istnieje). Mieszkaliśmy tam w pięć rodzin. W sierpniu dołączył do nas ojciec Stanisław, który powrócił z obozu sowieckiego w Rosji w którym przebywał od stycznia 1945r,. W 1946 roku osiedliliśmy się w okolicach Pola Rakowego i mieszkaliśmy tam do momentu aż tereny te zostały zabrane przez wojsko na poligon tj. wrzesień 1949r. Osiedliliśmy się w Tychnowach, nasze gospodarstwo liczyło 12,5 hektara. Z „Unry” otrzymaliśmy konia. Gospodarstwo to do dnia dzisiejszego jest w posiadaniu naszej rodziny. Gospodarzy tam mój

młodszy brat Piotr. W 1969r po zawarciu małżeństwa nabyłem gospodarstwo w którym mieszkam do dnia dzisiejszego, wraz z najstarszym synem i jego rodziną. Z małżonką Haliną wychowaliśmy 6 dzieci Ryszarda, Jana, Danutę, Teresę, Bogdana i Krzysztofa.

Wysłuchała: Magdalena Radzikowska

### Wspomnienie Pana Henryka Kuleckiego – rodowitego mieszkańca Tychnow

Moi prapradziadkowie osiedlili się na tych terenach w ok 1700 roku. Przybyli z Wielkopolski wraz z hrabią Dziewanowskim , który osiedlił się w Białym Dworze. Pierwsza posiadłość mieściła się na działce koło Pani Wiechowskiej gdzie obecnie znajduje się stolarnia. Pradziadek Józef Kulecki skorzystał z prawa które wprowadziła w 1808r. reforma agrarna i założył gospodarstwo o powierzchni 37 ha. Dzisiaj gospodarzy tam prawnuk Janusz Kulecki. Moi rodzice Edward i Stefania ( zd. Szembowska) Kuleccy (Kulert) rozpoczęli gospodarzenie w Tychnowach korzystając z możliwości nabycia gospodarstwa w formie aktu nadania w 1947r. na powierzchni ok 10 ha. Dzięki pracowitości oraz posiadanym umiejętnościom gospodarstwo rozwijało się obszarowo i technologicznie. Wychowali dwoje dzieci: mnie oraz starszą siostrę Edytę która po ślubie prowadziła wraz z mężem Stanisławem Nagórskim gospodarstwo rolne w Rożentalu koło Pelplina.

Mój dziadek Franciszek Kulecki służył w kawalerii w Grudziądzu. Ojciec zaś od 1940 roku pracował w stoczni w Elblągu. W 1943r. otrzymał powołanie do wermachtu w którym służył do momentu wzięcia do niewoli przez wojska francuskie. Według wspomnień Taty w VI 1946r. w obozie pojawił się polski oficer, który spytał się czy są żołnierze z terenów Warmii, Mazur,



Rodzina Kuleckich - Góra - od lewej :Teresa, Jerzy, Anna, Edward - Środek : Paweł  
Dół - od lewej : Bronisław i rodzice : Angelika i Franciszek



Stefania i Edward Kuleccy



Edward Kulecki w niewoli we Francji

Pomorza, Poznania i Śląska którzy chcą powrócić do swoich rodzin do Polski. Tata z wielką radością skorzystał z tej możliwości i w XII 1946r. powrócił do rodziny.

Wg przekazu Mamy został wydany nakaz ewakuacji przed frontem sowieckim. Razem z dziadkiem Franciszkiem, babcią Martą i najmłodszym bratem taty Pawłem ewakuowali się w kierunku Trzciana i w tej miejscowości spotkali żołnierzy sowieckich, którzy powiedzieli że wojna dla nich się skończyła i mają wrócić do swoich domostw. Mama zajęła dom w Tychnowach (mieszkała tam położna) w, którym się urodziłem i mieszkałem do roku 2015. Obecnie mieszka tam mój syn z rodziną. Z chwilą zakończenia wojny matka wraz z moją siostrą (ur. 1944r.) zostały bez środków do życia. Głównym utrzymaniem było szycie dla okolicznych mieszkańców. W czasie działań frontowych mieszkańcy gromadzili się w wspólnie w niektórych gospodarstwach gdzie w grupie łatwiej było przetrwać trudne chwile spotkań z sowietami, którzy bardzo brutalnie obchodzili się z ludźmi.

Z lat szkolnych pamiętam, że różnie byliśmy traktowani przez ludność napływową. W miarę upływu czasu pomimo różnych kultur, zwyczajów i tradycji integrowaliśmy się przez udział w licznych potańcówkach i spotkaniach organizowanych w Tychnowach.

W 1970r. ożeniłem się i wraz z żoną Moniką (z domu Preuss) i zaczęliśmy gospodarzyć na gospodarstwie moich rodziców z którym byłem związany od urodzenia. Wychowaliśmy troje dzieci: Magdalenę, Emilię i Wojciecha którzy swój los także związali z Tychnowami. W roku 2005 przekazaliśmy gospodarstwo synowi Wojciechowi.

Wysłuchała: Magdalena Radzikowska

### Wspomnienie Pani Haliny Jankowskiej (zd. Palczewska) o swojej rodzinie.

Historia mojej rodziny rozpoczyna się w połowie w drugiej połowie XIX wieku. W 1880r. moi pradziadkowie Makowscy (prababcia zd. Nawrocka) rozpoczęli budowę siedliska w Tychnowach po lewej stronie przy granicy z Dubielem. Gospodarstwo to w 1914r. odziedziczyli moi dziadkowie Teofil Makowski i Anna zd. Redmer. Gospodarstwo rozwijało się bardzo prężnie. W latach 30-tych XXw. posiadało nowe, murowane budynki gospodarcze i dom mieszkalny, ciągnik rolniczy marki Deutz, samochód osobowy Opel, energię elektryczną. Dziadek wybudował także budynek mieszkalny dla pracowników i ich rodzin. W latach kryzysu

gospodarczego wykorzystując potencjał przeprowadził meliorację gospodarstwa. Było to jedno z największych gospodarstw w Tychnowach o powierzchni 250 mórg (ok. 60ha). Dziadkowie posiadali także jedno z większych stad bydła mlecznego. Mleko odstawali do mleczarni w Brachlewie.

W trakcie trwania wojny w gospodarstwie pomagali przymusowi pracownicy (Polacy i Rosjanie). W latach 70-tych skontaktowały się ze mną dwie osoby, które pracowały u dziadka i które bardzo dobrze wspominają jego osobę. Opowiadały, że byli traktowani jak etatowi pracownicy z wynagrodzeniem i wspólna kuchnią. Od tych osób dowiedziałam się również, że dziadek, jako obywatel niemiecki znając język polski, był „mężem zaufania”, który pośredniczył w rozwiązywaniu problemów między władzą a osobami pracującymi w okolicznych gospodarstwach.

Dziadkowie, jako obywatele niemieccy narodowości polskiej (katolicy), zobowiązani byli do wysłania swoich synów Bronisława i Teofila do wermachtu. Jeden z synów Teofil zginął na wojnie jako żołnierz w 1944r., a drugi Bronisław powrócił w 1947r. Władze niemieckie wiedząc, że zbliża się front radziecki, nakazali swoim obywatelom opuścić swoje gospodarstwa. Jednak mój dziadek czując się mocno związany z ziemią rodzową pozostał, jednakże ukrył swoją żonę i dorastające córki. Po wyzwoleniu na terenie gospodarstwa miała powstać spółdzielnia produkcyjna, gdyż było tu duże zaplecze gospodarcze wraz z budynkiem mieszkalnym. Nie znam przyczyny odstąpienia od tego zamiaru, a spółdzielnia powstała w Korzeniewie.

W 1947r. dziadkowie podzielili gospodarstwo na troje dzieci: Bronisława, Urszulę i Halinę. Następcy prowadzili gospodarstwa zgodnie z obowiązującymi w tamtym czasie



Rodzina Makowieckich  
od lewej : Bronisław, Anna (zd. Redmer), Teofil - ojciec, Teofil - syn  
Dół - od lewej : Halina, Urszula



Dom mieszkalny rodziny Makowieckich (dziś już nie istnieje)



Gospodarstwo rodziny Makowieckich - rok 1939

przepisami prawa tj. z obowiązkowymi odstawami płodów rolnych zgodnie z przelicznikami i po zaniżonych cenach i poniżej kosztów produkcji. Ciosem dał rodziny była przedwczesna i nagła śmierć w wieku 60 lat seniorki rodu Anny Makowskiej w 1957r. Dalsza historia gospodarstwa wiąże się z następnymi pokoleniami. Przekazano na rzecz Stefana Piernickiego, Gabrieli Kowalskiej (zd. Makowska) i Halinie Jankowskiej (zd. Palczewska).

Cieszę się, że mogę otwarcie i bez konsekwencji mówić o historii mojej rodziny osobie, która poświęca swój czas na spisanie wspomnień. Pamięć ludzka jest ulotna i dzięki takim inicjatywom mamy możliwość spisania historii naszych przodków dla kolejnych pokoleń, aby pamięć o nich nie zaginęła. Historia jest jedna...

Wysłuchała i spisała: Emilia Redmer

### Wspomnienie Aleksandra Liszewskiego – rodowitego mieszkańca Tychnów.

Urodziłem się w 1938r. Mimo tego, że byłem kilkuletnim chłopcem, wkroczenie wojsk radzieckich do Tychnów pamiętam bardzo dobrze. Było to w styczniu 1945r. Szli przez pola od strony państwa Bąkowskich. Ubrani byli na biało. Wchodzili grupami po kilka osób. Za parę dni zaczęli wjeżdżać czołgi, które ustawiały się na górcie koło mojego gospodarstwa. Kilku Rosjan weszło do naszego domu. Mojej rodzinie kazali siedzieć w jednym pokoju, a resztę pomieszczeń zajęli żołnierze rosyjscy. Moja mama pilnowała, żeby nic złego nie zrobili mnie i rodzeństwu. Pamiętam, że w kościele na wieży Niemcy mieli ustawione działo CKM, a Ruscy osadzili się na gospodarstwach w polach. Dokładnie pamiętam jak się wzajemnie ostrzeliwali. Huk był nie do wytrzymania. Moja rodzina schowała się w kuchni. Siedzieliśmy na piecu schowani między dwiema ścianami. Jeden wybuch uderzył w szczyt domu od strony wioski. Pewnej nocy przyszli do nas Rosjanie i kazali nam wychodzić z domu. Ustawili nas pod ścianą przy stajni, a sami zaczęli szabrować w domu i niszczyć co się dało. Zaprowadzili nas do gospodarstwa pana Bleich (obecnie jt. dom pana Smółkowskiego, po lewej stronie przy drodze do Dubiela). Tam było już bardzo dużo innych mieszkańców naszej wsi, m.in. rodzina Marii i Franza Redmer i Dłużewskich. Kazali nam formować się w kolumny, które prowadzili Rosjanie na koniach i ruszyliśmy w stronę Prabut. Z racji wieku moich dziadków i Dłużewskich posadzili na wozie. Konia z wozem prowadziła Wanda Redmer (córka Marii i Franza). Szliśmy na końcu kolumny i dzięki temu udało nam się uciec do Trzciana do Falkowskich, a po kilku dniach spotkaliśmy tam wuja ze Straszewa i on zabrał nas do siebie. Rodzina ta była pewna, że my nie żyjemy, gdyż z Wisły przy Gniewie wyłowiono nasz wóz konny i myśleli że się utopiliśmy. Pierwszy raz, było to chyba pod koniec marca, przyszedłem na nasze gospodarstwo zobaczyć co się dzieje. Stodoła była szeroko otwarta, wszystkie zwierzęta biegały luzem. W domu meble były powywracane do góry nogami, część z nich była porzucana po ogrodzie. W piwnicy leżało pełno piór z kołder, a półki z wekami były puste. W stajni leżał zabity Janek Guzdej. Gdy następnym razem przyszedłem w kwietniu, to zwierząt już nie było, a na progu stajni leżały świńskie łby. Tego widoku nie zapomnę nigdy. Na ojcowiznę wróciliśmy w maju 1945r. Do czasu, kiedy nie było z nami ojca, żyło nam się bardzo ciężko. Musieliśmy sami sobie radzić na gospodarstwie. Zwierząt nie było. Krowę matka kupiła od Rosjan za bimber. Dopiero jak wrócił ojciec to dostaliśmy konia z UNRY i jałówkę bez rogów. Były to bardzo ciężkie czasy dla mnie i mojej rodziny i niech te wspomnienia będą przekazywane dalej z pokolenia na pokolenie.

Wysłuchała i spisała: Emilia Redmer

## Wspomnienia Teofila Redmer o swojej rodzinie.

Korzenie mojej rodziny sięgają roku 1874, kiedy to Narcyz Redmer (mój pradziadek) kupił gospodarstwo na tychnowskim wybudowaniu i które odziedziczył jego syn Teofil, a mój dziadek. Dziadek gospodarzył wspólnie z żoną Leokadią (zd. Gałuszewska) i wychowali czworo dzieci: Leona, Fabiana, Dionizego i Teofilę. Mój ojciec Leon urodził się 15 maja 1921r. Po skończeniu szkoły mechanicznej w Kwidzynie w 1938r. dziadek wyjechał do pracy do Elbląga. Pracował w fabryce, która produkowała sprzęt wojenny. Gdy wybuchła wojna młodszy bracia ojca, Dionizy i Fabian poszli do wojska na front wschodni, z którego oboje nie wrócili. Fabian zginął w lipcu 1943r. mając 22 lata, a Dionizy w sierpniu 1944r. mając 22 lata. Był to duży cios dla moich dziadków. Natomiast mój ojciec Leon został wciągnięty do wojska w maju 1942r. do Marynarki Wojennej (stacjonował w Norwegi). W listopadzie 1944r. dostał się do niewoli francuskiej, później angielskiej, z której wrócił w grudniu 1946r.



Rodzina Redmer - od lewej : Leon, Teofil, Fabian, Leokadia, Teofila, Dionizy



Rodzina Redmer - od lewej : Bruno, Irma, Krystyna, Teofil, Bronisława, Leon



Teofil Redmer z ciągnikiem C-45 - rok 1970



Gospodarstwo rodziny Redmer - żniwa rok 1955

W trakcie trwania wojny na gospodarstwie mieszkali dziadkowie Teofil i Leokadia z córką Teofilą. Obowiązkiem każdego mieszkańca wsi w czasie wojny było oddanie jednego pomieszczenia dla żołnierzy niemieckich. Zanim do Tychnow dobiegł front radziecki żyło się normalnie. Z nadejściem Sowietów mieszkańcy zaczęli toczyć walkę o własne życie, o przetrwanie. Moi dziadkowie i ciotka schowali się w gospodarstwie i dzięki temu przetrwali front. Gospodarstwo dziadków po wojnie było zniszczone. Stajnia była spalona. Dachy stodoły i domu podziurawione od wybuchów. Zwierzęta i maszyny rolnicze rozkradzione były przez Rosjan.

W 1947r. ojciec wziął ślub z Bronisławą Ścisłowską z Brachlewa i wychowali czworo dzieci: Krystynę, Brunona, Teofila i Irmgardę. W 1952r. Ojciec przejął gospodarstwo po schorowanym ojcu. Lata po wojnie były bardzo ciężkie dla gospodarzy, gdyż każdy rolnik zmuszony był oddawać płody rolne dla państwa, bez względu na to, czy był urodzaj czy go nie było. Mimo wielu trudności z każdym kolejnym rokiem gospodarstwo rozwijało się coraz lepiej. W 1959r. ojciec zakupił pierwszy ciągnik rolniczy „Zetor 25”. Ojciec udzielał się społecznie, głównie w straży pożarnej i banku ludowym, uczestniczył też w budowie szkoły. W 1948r. otrzymał nominację na komendanta gminnego straży pożarnej gminy Tychnowy, a w 1952r. na komendanta straży pożarnej Gromady Tychnowy. Natomiast w 1972r. został mianowany komendantem straży pożarnej Gminy Kwidzyn. Od 1948r. do grudnia 1974r. był członkiem zarządu Banku Ludowego w Kwidzynie. Ojciec udzielał się także kulturalnie. Razem z panią Marią Kotlarz tworzyli przedstawienia teatralne. W 1974r. po nagłej śmierci ojca przejąłem gospodarstwo. W kwietniu 1980r. ożeniłem się z Adelą Szempek z Brachlewa, z którą wychowałem troje dzieci: Bartłomieja (obecnie gospodarzy na wspomnianym gospodarstwie), Artura i Żanetę.

Wysłuchała i opracowała: Emilia Redmer

## Rozdział VI. Zakończenie

Tychnowy dzisiaj to wieś położona w województwie pomorskim, w powiecie kwidzyńskim, gminie Kwidzyn przy drodze krajowej nr 55. Powierzchnia geodezyjna miejscowości zajmuje 1074 ha. Większą jej część zajmuje powierzchnia upraw rolnych. Na dzień 31.09.2016 roku nasza miejscowość liczyła 720 mieszkańców (pobył stały). Obecnym sołtysem wsi jest pan Wiesław Namiak.

Miejscowość nasza pełni przede wszystkim funkcje mieszkalne i rolnicze. Dzięki niedalekiej odległości do miasta Kwidzyna, jak również posiadaniu szkoły, kościoła i innych punktów użyteczności publicznej, jest interesującym miejscem dla młodych pokoleń do zakładania tu swoich rodzin, a dla starszych do spokojnego odpoczynku.

Na stałe w kalendarz imprez wiejskich wpisały się: festyn ludowy – „Święto Wsi” połączony z corocznymi dożynkami parafialnym, festyn z okazji „Dnia Dziecka”, spotkania międzypokoleniowe „Dzień Seniora” a tak że spotkanie Wigilijne dla starszych i samotnych. Są to uroczystości cykliczne organizowane wspólnie z Urzędem Gminy Kwidzyn, Gminnym Ośrodkiem Kultury w Kwidzynie, Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Kwidzynie jak również z Kołem Gospodyń Wiejskich, Biblioteką Publiczną i Ochotniczą Strażą Pożarną w Tychnowach. W ramach zajęć „Sport po 16” (bezpłatne zajęcia sportowe dla mieszkańców Tychnow i okolicznych wsi), realizowanych przez Urząd Gminy Kwidzyn, które odbywają się w sali gimnastycznej szkoły, każdy mieszkaniec znajdzie dogodną dla siebie formę zajęć sportowych. Wśród nich znajdziemy: tenis stołowy, piłkę siatkową i zumbę. Warto podkreślić, że w okresie ferii zimowych i letnich w bibliotece i w remizie strażackiej organizowane są zajęcia plastyczne, edukacyjne i kulinarne dla dzieci z naszej wsi i nie tylko. Bo to one są potencjałem rozwoju naszej małej miejscowości i to od nich zależy tworzenie jej dalszej historii.

## Tychnowy w wierszach dzieci

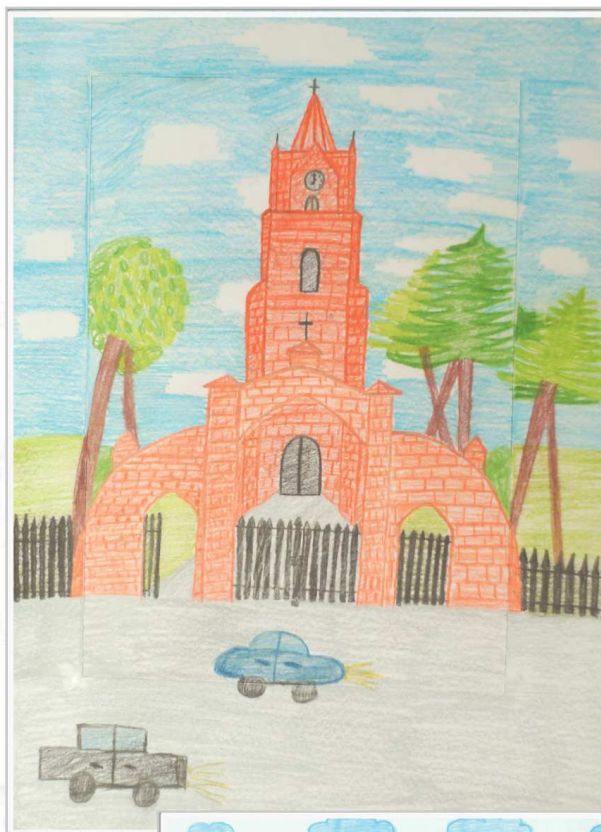
Moja miejscowość, w której mieszkam,  
jest wspaniała.  
Wszyscy chętnie w niej mieszkają,  
bo jest piękna, zadbana i do czysta wysprzątana.  
Mamy piękny też plac zabaw,  
cudną drogę do mej szkoły.  
Jest tu kościół przy ulicy i są sklepy,  
gdy na lody masz już chęć.  
Już wkrótce zawita do niej wiosna,  
będzie cudna, kolorowa i bardzo radosna.  
Zaśpiewają ptaki w miejscowości mej  
i jak z bajki widok będzie, że hej!

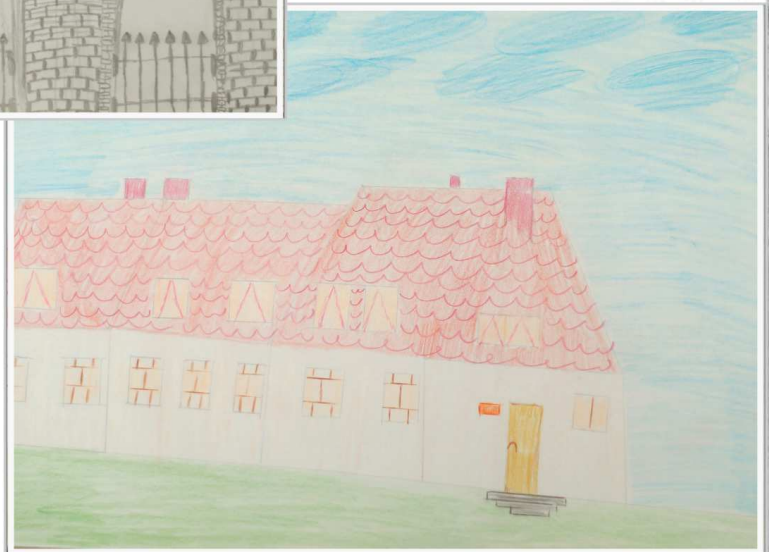
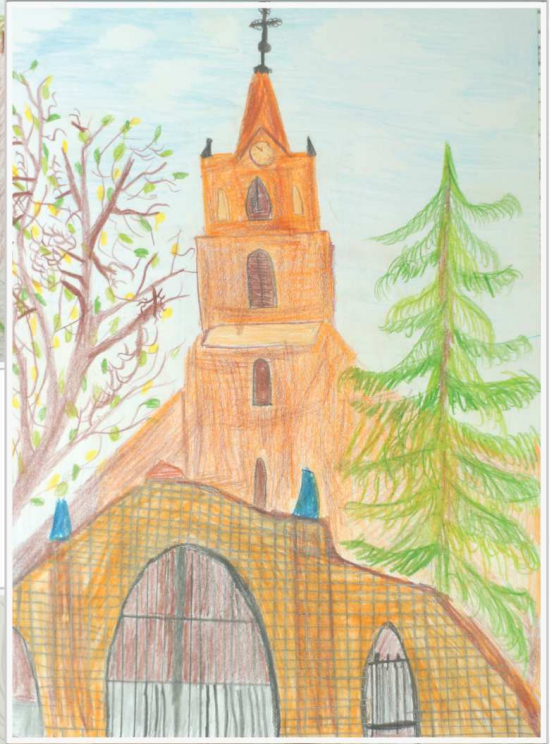
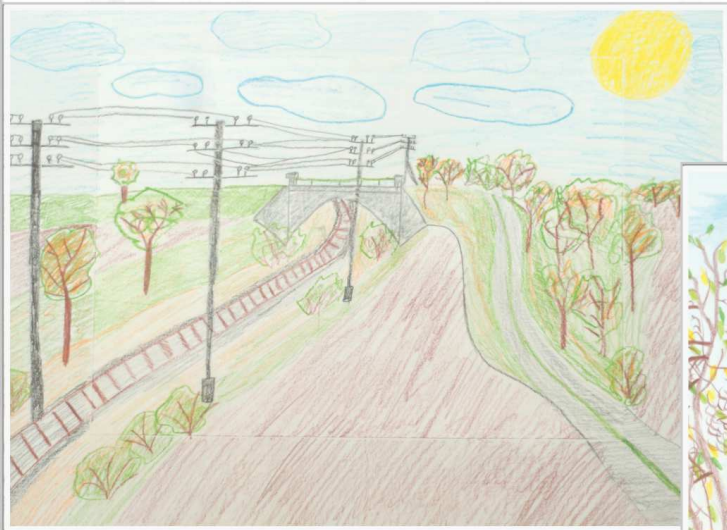
Autor: Damian Bojanowski



Na Dolnym Powiślu jest niewielka wioska  
Tychnowy nazwana, zwyczajna i prosta  
Chlubą naszej wioski jest kościół gotycki  
Również nie brakuje przydrożnej kapliczki  
Przy głównej ulicy dwa spożywcze sklepy  
I ośrodek zdrowia, co mieszkańców cieszy  
Dzieci edukację w dużej szkole mają  
Z biblioteki gminnej wszyscy korzystają  
cieszą się dorośli, cieszą się też dzieci  
że mogą zamieszkać w tej pięknej okolicy

Autor: Julia Redmer



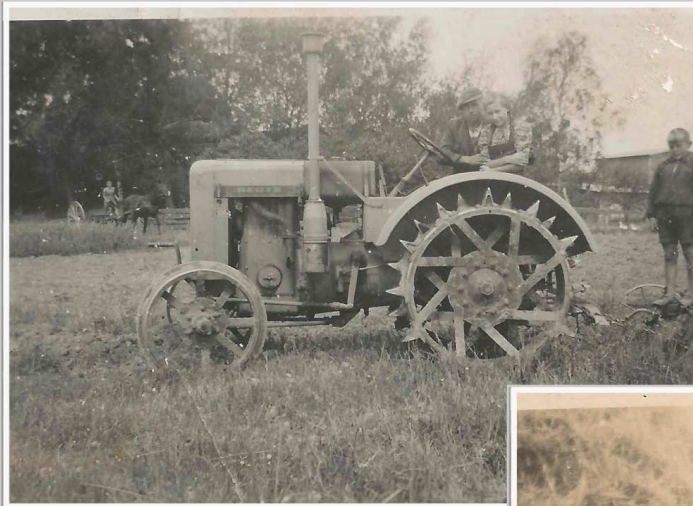
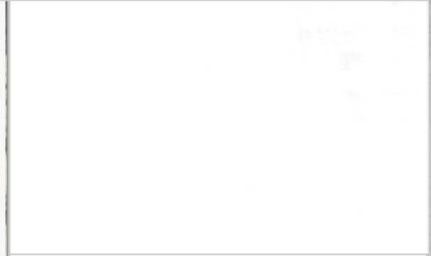


Galeria :

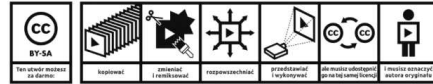


obraz upamiętniający przeniesienie figurki Matki Boskiej do kapliczki









Tekst i opracowanie: Emilia Redmer, Magdalena Radzikowska

Zdjęcia: archiwa prywatne uczestników inicjatywy „OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA – POGOTOWIE RATUNKOWE – TYCHNOWY ”

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku: Jarosław Zakrzewski

WYDANIE BEZPŁATNE



Dofinansowano ze środków Gminnego Ośrodka Kultury w Kwidzynie w ramach Konkursu Inicjatywy Lokalne w Gminie Kwidzyn 2016r.